



Nowa zbrodnia Tito

Generał Jowanowicz legendarny bohater jugosłowiańskiego ruchu oporu — zastrzelony na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej podczas próby ucieczki za granicę

Praga, PAP. — „Rude Prawo“ podało wiadomość o zastrzeleniu na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej generała Jowanowicza, legendarnego bohatera jugosłowiańskiego ruchu wyzwolenieckiego. Generał Jowanowicz, były szef sztabu armii jugosłowiańskiej, usiłował schronić się na teren Rumunii. Towarzyszący mu generał Petriczewicz został aresztowany, a pułkownik Dapczewicz, który znajdował się również razem z generałem Jowanowiczem zdołał zbiec do Rumunii.

BUKARESZT PAP. — Prasa rumuńska donosząc o zastrzeleniu na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej generała Jowanowicza, obarcza reżim Tito odpowiedzialnością za tragiczną śmierć tego jugosłowiańskiego bohatera narodowego. Dziennik „Universul“ podkreśla, że w Jugosławii rośnie z dnia na dzień opór przeciwko polityce Tito.

BUDAPESZT PAP. — Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep“ stwierdza w związku z zabójstwem generała Jowanowicza, że reżim Tito jest winien mordów, aresztowań lub zmuszenia do ucieczki tych, którzy wykazują prawdziwą przyjaźń dla Związku Radzieckiego. Generał Jowanowicz — pisze „Szabad Nep“ — był rzeczywi-

stym organizatorem i duszą jugosłowiańskiego ruchu wyzwolenieckiego.

PARYŻ PAP. — Pod tytułem „mord polityczny — oto broń ideologiczna Tito“ — publicysta Pierre Courtade ogłasza artykuł, w którym komentuje zabójstwo generała Jowanowicza. Oto ostatni argument reżimu Tito — pisze autor. — Czy mord polityczny ma być ową formą bratniej dyskusji na zasadzie równości, o której wspominało na odbytym ostatnio kongresie? Taki jest fatalizm zdrady. Tito ma od wczoraj ręce zbroczone krwią — krwią jednego ze swych towarzyszy walki.

Zwołanie Rady Bezpieczeństwa

na nadzwyczajną sesję w sprawie Palestyny

NOWY JORK PAP. Na czwartek wieczorem wyznaczone zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia depešy rozjemcy ONZ w Palestynie hr. Bernadotte, w sprawie pogarszającej się sytuacji w Jerozolimie.

WASZYNGTON PAP. — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że siły zbrojne USA mogą być użyte w Pa-

lestynie tylko na mocy decyzji Narodów Zjednoczonych. Jednocześnie Truman zaprzeczył wiadomościom o zatwierdzeniu pożyczki dla Izraela w wysokości 100 milionów dolarów, oświadczając, że sprawa ta jest wciąż jeszcze rozważana przez Bank Eksportowo — Importowy, i że żadna ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Przebieg rozmów moskiewskich

Wynurzenia prasy francuskiej o posunięciach państw zachodnich

PARYŻ PAP. — Komentując obecny stan rozmów moskiewskich, korespondent „Humanite“ w Moskwie pisze m. in.: „Przedstawiciele mocarstw zachodnich znajdują się wobec dylematu nieprzyjemnego dla ich władców a w szczególności dla

Trumana; powrót do metody czterostronnej celem uregulowania problemu niemieckiego albo zdemaskowanie się w charakterze zdecydowanych wrogów międzynarodowego porozumienia i pokoju. Przedstawiciele mocarstw zachodnich

usiłują jednak odwiec sprawę i prasa ich opowiada o odwołaniu się do arbitrażu Stalina. Potem występuje z wojowniczym arsenalem generałów amerykańskich i następnie powraca znów nagle do pokojowych zapewnień.

Mimo wszystko, rozmowy posuwają się naprzód.

Francja po utracie niezależności gra w dalszym ciągu w obozie atlantyckim trzeciorzędna rolę i marnuje korzyści, jakie daje jej pozycja radziecka.

Plany przyłączenia Kanady do USA

Apetyt Trumana na dominia brytyjskie

PARYŻ PAP. — W tygodniku francuskim „Action“ ukazał się artykuł nowojorskiego korespondenta tego pisma, poświęcony omówieniu stosunków pomiędzy Kanadą a USA. Korespondent przypomina, że przy Departamencie Stanu USA czynna jest t. zw. „rada planowania politycznego“, na czele której stoi prawa ręka Marshalla — Kennan.

Rada omawia obecnie możliwości przyłączenia Kanady do Stanów Zjednoczonych. Kennan przedstawił już Trumanowi i Marshallo-

wi memorandum, przewidujące ekonomiczną i polityczną fuzję USA z Kanadą, przy czym — zdaniem autora projektu — „obecna sytuacja międzynarodowa sprzyja takiej koncepcji“.

Kennan daje do zrozumienia, że w razie sprzeciwu Wielkiej Brytanii, będzie można użyć presji dolarowej oraz innych form nacisku celem zmuszenia Londynu do ustępstw i pogodzenia się z faktem definitywnej utraty tego dominium na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Wojska Markosa wyzwoliły nowe tereny

RZYM PAP. — Jak doniosła rozgłoszenia Wolnej Grecji, w 66 dniu bitwy na masywie Grammos, armia ateńska miała bardzo ciężkie straty. 817 żołnierzy i oficerów armii ateńskiej zostało zabitych lub rannych. Nie powiodły się monarcho-faszystom próby przełamania linii obronnej armii demokratycznej na odcinku Actomilitsa — Lucoraci — Zerma. Dwa bataliony 35 brygady wojsk monarcho-faszystowskich wycofały się pozostawiając na polu bitwy 148 zabitych i 400 rannych. Również na innych odcinkach tego frontu natarcie wojsk ateńskich rozbiło się o twardy opór oddziałów armii demokratycznej, przy czym nieprzyjacieli pozostawił na polu walki 69 zabitych i 200 rannych.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, korespondenci zagraniczni w Atenach stwierdzają jednomyślnie, że bitwa o Grammos nie powiodła się wojskom rządowym. Korespondent BBC Kenneth Mathius, przypisuje to fiasko brakowi dobrych dróg, gęstym lasom i umocnieniom armii demokratycznej. Inni korespondenci uważają, że porażkę wojsk rządowych należy przypisać zdecydowaniu armii demokratycznej. Korespondent „United Press“ przyznał, że na odcinku Alevitsa uczestniczyli czynnie w walce ołci amerykański Libert i dwóch podoficerów.

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia demokratyczna po zwycięskich walkach wyzwoliła dalsze tereny. Na Peloponezie żołnierze Markosa wyzwolili teren bardziej rozległy niż masyw Grammos. Zandarmeria i t. zw. gwardia narodowa wycofały się do wielkich miast, gdzie zresztą również nie czują się bezpiecznie. Ostatnio armia demokratyczna atakowała też miasta Kalambaka, Tripolis i Kiato. W Grecji środkowej jed-

nostki armii demokratycznej wkroczyły do miejscowości Makrokomi i Spercheias oraz wyzwoliły kilka wiosek. W rejonie Tessalii wyzwolono miejscowości Gavros, Skeparni, Rizoma i Spathades. W Macedonii armia Markosa wkroczyła do miejscowości Sochos koło Salonik i do Elefteri Chora. Przy sposobności tych operacji armia demokratyczna powiększyła się o setki nowych bojowników, którzy wstąpili dobrowolnie do jej szeregów.

Reorganizacja francuskiej Rady Republiki

na zlecenie mocodawców giełdy nowojorskiej

PARYŻ PAP. — Po trwającej całą noc dyskusji francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w czwartek rano projekt ustawy o reorganizacji Rady Republiki (Izba Wyższa). Przeciwni projektowi głosowali deputowani komunistyczni.

Zgodnie z projektem ustawy, Rada Republiki będzie liczyła 320 członków, wybranych w drodze pośredniego głosowania. Do nowej Rady wejdzie 11 członków desygnowanych przez Zgromadzenie Narodowe spośród deputowanych. 242 członków wybiorą departamenty metropolii. Terytoria zamorskie, wchodzące w skład unii francuskiej, wybiorą 43 członków, zaś 10 radnych będzie reprezentowało obywateli francuskich, mieszkających w Indochinach, Tunezji i Maroku oraz we wszy-

skich innych państwach. 3 departamenty Algieru powołają osobno 14 członków Rady

Narady ministrów skandynawskich

SZTOKHOLM PAP. — W dniach 27 i 28-go sierpnia nastąpi w Sztokholmie spotkanie ministrów handlu Danii, Norwegii i Szwecji celem omówienia problemów związanych z planem Marshalla oraz gospodarczą współpracą państw skandynawskich.

W dniach 8 i 9 września odbędzie się w Sztokholmie konferencja ministrów spraw zagranicznych tych państw, na której ma być przygotowana wspólna platforma dla wysta-

Delegacja radziecka opuściła Belgrad

BELGRAD PAP. W czwartek udała się samolotem w drogę powrotną do Moskwy delegacja radziecka na konferencję dunajską z wiceministrem Wyszyńskim na czele. Na lotnisku żegnali delegację radziecką po seł ZSRR w Jugosławii — Lawrentiew, minister spraw zagranicznych Jugosławii, Simicz wiceminister spraw zagranicznych Bebler oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i członkowie ambasady radzieckiej. Opuściła również Belgrad delegacja ukraińska, jak również delegacje innych krajów, które były reprezentowane na konferencji dunajskiej.

PRAGA PAP. — W czwartek przybyli tu, powracając z konferencji dunajskiej, radziecki wiceminister spraw zagr. Wyszyński i czeskosłowacki min. spr. zagr. Clementis. Przybyłych powitali przedstawiciele rządu oraz ambasadorowie państw nad-dunajskich.

Polski Czerwony Krzyż nie bierze udziału w sztokholmskiej konferencji Czerwonych Krzyży

WARSZAWA PAP. — W dniu 20 bm. rozpoczyna się w Sztokholmie, pod przewodnictwem hr. Bernadotte'a konferencja Międzynarodowych Czerwonych Krzyży.

Polski Czerwony Krzyż nie weźmie udziału w tej konferencji z powodu zaproszenia do Sztokholmu przedstawicieli frankistowskiej Hiszpanii.

Clay i Robertson opiekunami fabryk Kruppa

BERLIN PAP. — Jak donosi „Berliner Zeitung“, generał Clay oświadczył na konferencji prasowej, że zgadza się razem z generałem Robertsonem objąć tymczasowo „zarząd opiekuńczy“ nad zakładami cernernu Kruppa.

Powstanie w Burmie objęło już cały kraj

PRAGA PAP. — Agencja Telepress donosi z Rangunu via Londyn, że rząd burmański jest głęboko zaniepokojony z powodu niesłychanie szybko postępującego rozwoju powstania. Poza okręgiem Rangun i Mandalay rząd burmański utracił faktyczną władzę nad pozostałym obszarem kraju.

Rangun jest właściwie miastem oblężonym. Na przedmieściach wzniesione są barykady, a placówki policyjne zamieniono na twierdze, w mieście wprowadzono godzinę policyjną dla ludności cywilnej. O popularności ruchu oporu wśród ludności burmańskiej świadczy najlepiej fakt, że nawet osobista ochrona prezydenta Burmy przyłączyła się do armii powstańczej.

Trygve Lie jedzie do Paryża

NOWY JORK PAP. — Trygve Lie wyjedzie w końcu sierpnia z Nowego Jorku do Paryża celem zapoznania się osobiście ze stanem przygotowań do nowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej się 21 września br.

Olbrzymi krok naprzód — ku socjalizmowi Rumunia na drodze gospodarki planowej

(Korespondencja własna „Głosu“)

Bukareszt w sierpniu.
Od daty uchwalenia przez Wielką Zgromadzenie Narodowe Rumunii ustawy o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, banków i transportu upłynęło zaledwie dwa miesiące. Już ten jednak krótki okres czasu daje możliwość zorientowania się w perspektywach, jakie otwiera przed gospodarką rumuńską ta historyczna reforma.

Rozwojowi gospodarczemu Rumunii Ludowej nie staje obecnie na przeszkodzie — tak jak to miało miejsce przed nacjonalizacją — sabotaż przemysłowców, psucie urządzeń fabrycznych i wyprzedaż fabryk, ucieczka środków finansowych za granicę itp. Pozbawienie wrogów ludu władzy politycznej zostało dopełnione wyrwaniem im z rąk również oręża ekonomicznego. Podjęto to ostatecznie ich pozycję i rachuby.

W znacjonalizowanych zakładach przemysłowych rodzi się nowy stosunek do pracy. Postawę robotników rumuńskich po dokonaniu reformy wyraził zwięźle 28-letni tokarz — metalowiec z Zakładów Metalurgicznych „Woyna” w Bukareszcie, mianowany obecnie dyrektorem tych zakładów. Oświadczył on na wiecu robotniczym:

„Uczyniliśmy olbrzymi krok naprzód ku gospodarce planowej, ku socjalizmowi. Odtąd wiemy, że będziemy normalnie zaopatrywani w surowiec, że potrafiemy bez przeszkód pracować. Zakładów naszych będziemy strzec, jak zrenicy oka. Będziemy pracowali lepiej niż dotąd, będziemy pracowali tak, jak się pracuje dla siebie”.

Krok naprzód w gospodarce planowej znalazł wyraz ustawodawczy w przyjętym przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe dekrety o utworzeniu przy Radzie Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej — Państwowej Komisji Planowania. Podstawowym jej zadaniem — jak określa dekret — jest opracowanie ogólnego planu gospodarki narodowej, koordynacja prac poszczególnych sektorów gospodarczych i kontrola wykonywania planu. Inny dekret postanawia powołanie centralnych państwowych zarządów przemysłowych. Zarządy te podejmą organizację procesu produkcji w znacjonalizowanych zakładach przy wykorzystaniu wszystkich urządzeń produkcyjnych i zastosowaniu najbardziej odpowiednich metod technologicznych.

Do obiektów, które przeszły na własność narodu rumuńskiego na mocy ustawy o nacjonalizacji przemysłu, należą: 20 zakładów metalurgicznych, 112 zakładów mechanicznych i stoczni, 20 towarzystw, władających kopalniami węgla, 25 spółek akcyjnych przemysłu naftowego i gazowego, 156 fabryk materiałów budowlanych, 42 zakłady przemysłu chemicznego, 151 fabryk włókienniczych. Ponadto upaństwowiono: 10 prywatnych linii kolejowych, 4 towarzystwa żeglugi wodnej, 352 statki morskie i rzeczne, 15 towarzystw ubezpieczeniowych. Już wstępne dane o przeprowadzonej nacjonalizacji przemysłu pozwalają stwierdzić, że sektor państwowy stał się decydującym elementem rumuńskiej gospodarki.

Wzrost wydajności pracy w znacjonalizowanych zakładach przemysłowych jest najbardziej charakterystycznym rezultatem dokonanej reformy. Pisma rumuńskie publikują codziennie informacje o nowych osiągnię-

ciach w tej dziedzinie. Już w czerwcu br., gdy nacjonalizacja przemysłu stała się faktem, wzmożony zapal robotników do pracy znalazł swe odbicie w cyfrach. Znaczna większość przedsiębiorstw przemysłu metalowego przekroczyła czerwcowe zadanie planowe; do tych to 13-tu spośród 15-tu największych w Rumunii zakładów metalurgicznych. Wśród metalowców na czoło wysunęli się robotnicy fabryki maszyn rolniczych „Silvafer”; przodownicy pracy Aleksandru, Czomay i Nastake wykonywują po kilka norm produkcyjnych dziennie. Produkcja znacjonalizowanych zakładów metalurgicznych „Concordia” w Ploeszti, w których organizacja fabryczna Rumuńskiej Partii Robotniczej rozwinięta współzawodnictwo pracy, wzrosła o 90 proc. w porównaniu ze styczniem br. Ma to poważne znaczenie dla rozwoju przemysłu naftowego Rumunii, albowiem „Concordia” zaopatruje przez miast ten w urządzenia mechaniczne i sprzęt. Poważne również sukcesy osiągnął po nacjonalizacji przemysłu włókienniczy, posiadający duży ciężar gatunkowy w gospodarce rumuńskiej. Większość przedsiębiorstw tego przemysłu przekroczyła poziom produkcji 1938 r. Szczególnie szeroko rozwinęło się

współzawodnictwo pracy na przedsiębiorstwach. Robotnicy rumuńscy widzą słusnie źródło sukcesów gospodarczych i politycznych państwa ludowego w jedności swych szeregów, która znalazła wyraz w stworzeniu zjednoczonej Rumuńskiej Partii Robotniczej. Na kolach partyjnych RPR omawiane są obecnie sprawy dalszego rozwoju gospodarczego ludowej Rumunii. Linia tego rozwoju wyrażona została w sposób jasny i ścisły w programie Zjednoczonej Partii Robotniczej, który jej sekretarz generalny Gheorghiu - Dej scharakteryzował w następujący sposób:

„Rumuńska Partia Robotnicza powstaje jako partia nieprzejednanej walki przeciwko eksploatacji, przeciwko wszystkim wyzyskiwaczom klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, walki o dalszy rozwój demokracji ludowej, w której my widzimy drogę ka realizacji naszego wielkiego celu ostatecznego, jakim jest zbudowanie socjalistycznego i komunistycznego społeczeństwa”.

Słowa te nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do dalszej linii rozwojowej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Jon Popescu.

Tajne porozumienie brytyjsko-arabskie w sprawie przyszłości Palestyny

LONDYN PAP. W tutejszych kolach dyplomatycznych duże wrażenie wywołała depesza agencji Associated Press o tajnym porozumieniu brytyjsko-arabskim, zawartym w styczniu br. pomiędzy ministrem Bevinem a przedstawicielami Ligi Arabskiej. Porozumienie to ustaliło wspól-

ną politykę wobec problemu palestyńskiego.

Rzecznik brytyjskiego Foreign Office odpowiedział wymijająco na postawione mu w tej sprawie przez dziennikarzy liczne pytania, nie zaprzeczył jednak w sposób bezpośredni istnieniu tajnego porozumienia.

Amerykański obłęd szpiegowski

zaczyna coraz szersze kręgi. Ostry protest gen. Eisenhowera — przeciw prowokacjom

NOWY JORK PAP. — Ostatnie plany osławionej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej w sprawie walki z urojonym „pierścieniem szpiegowskim” spotkały się z energiczną i jak najostrejszą odprawą ze strony szeregu wybitnych osobistości amerykańskich. Gorliwość komisji doszukiwania się „szpiega” niemal w każdym obywatelu USA przybiera już obłędne formy, spotykając się równocześnie z coraz bardziej stanowczym protestem ze strony społeczeństwa.

Rektor uniwersytetu Columbia gen. Eisenhower złożył w „New York Star” oświadczenie, w którym jak najbardziej zdecydowanie potępił nieodpowiedzialne plany komisji przeprowadzenia śledztwa na uczelniach amerykańskich w związku z istniejącym rzekomo tam „pierścieniem szpiegowskim”.

Na temat nowych planów komisji przeprowadzenia dochodzeń również wśród postępowych tygodników, redaktor liberalnego tygodnika „The Nation” — Freda Kirchwey oświadczył, że chętnie stawia się przed komisją w Waszyngtonie. Dodała ona jednocześnie, że

o ile atakowanie bezbronných jednostek uchodzi dotychczas komisji bezkarnie, o tyle nie gonka na prasę zakończy się zgoła inaczej. Kirchwey stwierdziła, że zapowiedziane dochodzenia na uniwersytetach i w prasie stanowią ostateczny dowód krwawej nieodpowiedzialności wspomnianej komisji.

Miss Kirchwey nazwała przygotowywaną nagankę na prasę najlepszym przykładem stracenia głowy przez komisję, ogarniętą niczym nieopohamowaną chęcią zdobycia dla siebie rozgłosu w USA.

Jak się zdaje, komisja dla badania działalności antyamerykańskiej nie zamierza jednak poprzestać na śledztwie na uniwersytetach i wobec współpracowników tygodników postępowych. Przewodniczący komisji — Thomas oświadczył, że wkrótce będą ujawnione szczegóły „nowego pierścienia szpiegowskiego”, dotyczące tym razem tajemnic produkcji energii atomowej. Chroniąc z góry wyznając przez komisję prowokatorkę Bentley, Thomas powiedział, że nie brata ona żadnego udziału w tym nowym „pierścieniu”. Nieoczekiwanym wydarzeniem w rozwoju

Na marginesie

Zasłużone skutki

Londyński dziennik „Daily Express” przeprowadził niedawno ankietę, mającą wyjaśnić, jaki jest stosunek społeczeństwa angielskiego do rządu Attlee — Bevena. Ankieta zawierała dwa pytania: 1) Czy jest Pan w ogóle zadowolony z działalności rządu? i 2) Czy jest Pan zadowolony z działalności premiera Attlee?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli uczestnicy ankiety w sposób następujący:

Zadowolonych — 34 procent; niezadowolonych — 55 proc.; uchylających się od wyraźnej odpowiedzi — 11 proc.

Na drugie pytanie odpowiadano: zadowolonych — 38 proc., niezadowolonych — 51 proc.; uchylających się od wyraźnej odpowiedzi — 11 proc.

Ankieta tego rodzaju „Daily Express” przeprowadził po raz dwudziesty drugi. Pierwsza ankieta, z listopada 1945 r. przyniosła 50 proc. głosów zadowolonych z działalności rządu laburzystowskiego i 67 proc. zadowolonych z działalności premiera Attlee. Następne ankiety wykazały stały i stopniowy wzrost opinii negatywnych.

A jak świadczy wyniki ankiety ostatniej, w obecnej chwili przeszło połowa zapytywanych obywateli brytyjskich jest niezadowolona z rządu Labour Party w ogóle, i z premiera Attlee w szczególności. Nie sądzić, by można się temu dziwić: pomiędzy obliczonymi wyborczymi z r. 1945 a rzeczywistością polityczną r. 1948 rozpostarła się nieprzebyta przepaść. Obniżająca się bez przerwy stopa życiowa szerokich mas narodu angielskiego, niepowodzenia zagranicznej polityki brytyjskiej na różnych terenach rozgrywek międzynarodowych i ujarzmienie brytyjskiej gospodarki drogą realizacji planu Marshalla — oto smutny „dorobek” trzyletnich rządów laburzystowskich, które kością w gardle stoją przeciętnemu obywatelowi W. Brytanii.

B. D.

Jerzy Korwin Zabójstwo Waldemara Glücka

Andrzej Wierucki stał pośrodku pokoju i z obrzydzeniem patrzył na obie kobiety, które obserwowały grę jego twarzy nie śmiejąc jednak groźnej ciszy przerwać żadnym błagalnym słowem.

Krystyna Jelowicka nie unikała jego wzroku, ale posiadała pełną świadomość popełnionych błędów i myśli, iż już nigdy nie zdoła ich naprawić, doprowadzała ją do szaleństwa. Jakże bowiem mogła rozpocząć rozmowę na nowo, aby wytłumaczyć Andrzejowi najdokładniej to wszystko, co przagnęła wyjaśnić już od dawna, a co uczyniła przed chwilą, bardzo niechętnie, skoro w jego twarzy wyczytała bezbrzeżną pogardę, potępienie i gorycz? Same fakty w życiu ludzkim nie stanowią jeszcze o niczym, bo człowiek ma swój własny, psychologiczny „komentarz”, który usprawiedliwia wiele i trzeba go właśnie dokładnie znać, aby sądzić i potępić. Krystyna właśnie podaje same fakty, a nie umiała zaopatrzyć ich w ten wyjaśniający komentarz i zatrzwożyła się gwałtownie o swój los. Czyż Andrzej mógł wyczytać w jej duszy całą prawdę, gdy tak trudno zajrzeć we wnętrze innego człowieka nawet najwyfrawniejszemu psychologowi?

Dotychczasowa rozmowa wyczerpała ją bardzo: płacz, wzruszenie, wstyd i bojaźń przed porzuceniem, którego chciała uniknąć, osłabiły ją fizycznie. Powstała z kanapy tak blada, iż Andrzej myślał, że zemdleje, ale ona wybiegła do kuchni i zdołała zatrzasnąć drzwi. Ponieważ były one cienkie i nieszczelne, Wierucki usłyszał

najpierw czkawkę, a później głuchy odgłos gwałtownych torsji. Dopiero teraz wszystkie dotychczasowe podejrzenia, luźne obserwacje oraz zasłyszane fragmenty rozmów, zeszyły się w jedną, konsekwentną całość i Andrzej nie miał już najmniejszych wątpliwości, iż Krystyna jest w ciąży i że ją to właśnie zamierzał operować doktor Skolimowski na zaświadczenie swego kolegi Lubieńskiego.

Tak. Skończyły się marzenia Wieruckiego o nowym życiu i właściwie jak śmiał on o nim marzyć, skoro nie mógł dać Krystynie nic z tego, czym rozporządzał dyrektor Waldemar Glück! Czyż miał auto albo piękne i komfortowe mieszkanie? A może stać go było na stroje i podróże, które dostarczają w życiu tyle przyjemności?

Wierucki przyjrzał się Krystynie z uwagą. Nawet w obecnym zaniedbanu była piękna, bardzo nawet piękna, i jakby przez pomyłkę jedynie zawędrowała z tamtego luksusowego świata na ulicę Radwańska, która była siedliskiem zupełnej biedoty.

Może istotnie należała się dziewczynie inna „oprawa” dla jej wspaniałej urody, niż to mogła osiągnąć w granicach swego dotychczasowego środowiska?

— Chciałyście stworzyć nową wersję bajki o Kocpiuszu — zauważył — z dyrektorem fabryki w roli księcia i nic z tego nie wyszło.

Głos Andrzeja nabrzmiał był ironią, ale Krystyna przerwanie milczenia powitała z radością, otrzymywała bowiem w ten sposób ostatnią może sposobność uzupełnienia swych wyznań. Nim jednak zdołała

cośkolwiek powiedzieć, stara Jelowicka wywrwała się z nierozsądnym okrzykiem:

— Glück ożeni się z Krystyną!

— Niech że mama da spokój z tym małżeństwem, — rzekła niechętnie córka, — Mówiłam już, że z tego nici.

— Jakto? a więc wycofał się naprawdę? Miałaś przecież rozmawiać z nim dzisiaj w fabryce?

W głosie matki brzmiało bezgraniczne zdumienie. Andrzej widział, iż nie zostało ono sfalszowane. Naiwność starej pomieszana była z najprawdziwszym przerażeniem. Jej spłoszone oczy biegały między dwojgiem młodych pełne tępej bezradności wobec wypadków, przerastających wszelkie możliwości buntu ludzi takich jak ona i jej córka, a mimo to się buntowała:

— Ja się z nim jeszcze rozmówię! To skończy się zupełnie inaczej! — krzyczała histerycznie — On nie ma prawa tak cię zostawić w tym stanie!

Rozumiała jednak, że stan Krystyny nie zmuszał Glücka do niczego, nie zobowiązywał go bynajmniej do małżeństwa i nie okrywał go żadną „hańbą”. Przeciwnie: w jego zamożnym środowisku przynosił mu raczej sławę „dobrego myśliciela”. Czego w takim położeniu mogła spodziewać się Krystyna? Najwyżej — gdyby chciała dziecko zachować — stosunkowo dużych alimentów i nic więcej? Choć nikt o tym nie mówił, wszyscy wiedzieli to doskonale. Czyż nie byli świadkami, jak to nieraz pod fabryczne bloki mieszkaniowe przyjeżdżali autami dyrektorzy innych fabryk, aby obejrzeć swe dzieci, spłodzone z robotnicami?

Ale ta Jelowicka jest głupia! — pomyślał Andrzej i poczuł nagle przypływ wielkiej do niej nienawiści. To przecież ona, jak wynikało z relacji Krystyny, była złym duchem córki. Złudzenia, perspektywa wejścia do „innego świata”, zabiły w niej rozsadek.

Zrobił krok ku drzwiom ogarniając obie kobiety pogardliwym spojrzeniem.

— Nie odchodź! — zawołała Krystyna

— Nie powiedziałam ci przecież wszystkiego!

— A cóż ty możesz mi jeszcze powiedzieć?! — zawołał zdziwiony, spoglądając na Krystynę. Zauważywszy jednak, że twarz dziewczyny wyraża głęboką rozpacz, powstrzymał się od powiedzenia przykrych słów nie przystanął jednak i w dalszym ciągu zmierzał ku drzwiom.

— Andrzej! — usłyszał — czy i ty tego nie rozumiesz?

Brzmiąco to tak jak zachęta do pozostania, aby w dalszym ciągu kontynuować rozmowę. Nie zamierzał tego czynić. Przeszedł koło Krystyny obojętnie, choć stała przed nim blada, wymęczona torsjami, z wyrazem głębokiego bólu w oczach. Nic nie mówiąc otworzył drzwi. Nie miał już narzeczonej. Był sam. Sam w cichej i głuchej ciemności ponurego wieczoru.

* * *

Natychmiast po południu, gdy ogłoszono strajk generalnym wyciem syren fabrycznych, a później obwieszczeniem przez radio wprowadzono stan wyjątkowy, całe miasto pograżyło się w grobowej ciszy. Takie przynajmniej wrażenie odniósł Andrzej, stojąc w szeroko rozwartym oknie pokoju i poprzez rozchylające się gałęzie wiązu patrząc bezmyślnie na zabudowania fabryki Rosenthala. Lamy gazowe, liczne jeszcze na ulicach dalej położonych od śródmieścia, nie świeciły i tylko nad Piotrkowską biła łuna od silnych świateł elektrycznych. W nieprzyjemnym mroku uderzenie stóp o betonowy chodnik brzmiało, jak zdradanie swej obecności przed wrogiem, i chociaż było to najzupełniej bezsensowne, Andrzej zaczął iść ostrożnie i bezszelestnie, pokonała go bowiem atmosfera strajkującego miasta.

d. c. n.

W rocznicę powstań śląskich

Stara piastowska Ziemia Śląska od wieków znajdowała się w jarzmie podwójnego ucisku: narodowościowego i społecznego. Tępienie polskości szło tu w parze z eksploatacją ludu śląskiego przez niemieckich magnatów przemysłu i właścicieli wielkich latyfundiów. Przeszło jedna czwarta powierzchni Górnego Śląska należała do siedmiu wielkich właścicieli, a blisko połowa tej 88 tys. małych gospodarstw chłopskich należała do Polaków — Polacy stanowili 150 tys. Nie przykładów, gdzie by podział klasowy

I ten właśnie fakt nadawał walce narodowo-wyzwoleńczej ludu śląskiego swoiste piętno. Lud śląski wiązał ściśle tę walkę z walką z wyzyskiem klasowym, z walką o swe społeczne wyzwolenie. W tych warunkach jasne się stało, dlaczego polskie klasy posiadające z taką niechęcią patrzyły na dążenia wyzwolenicze tego ludu i dlaczego w decydujących dla jego przyszłości chwilach odmawiały mu pomocy.

W r. 1892 arcybiskup Stabłowski pisał w „Kurierze Poznańskim”:

„Ludowi śląskiemu brak wszelkiej tradycji historycznej... Jesteśmy stanowczo przeciwni temu, by spośród nas wyszła na Śląsk agitacja polityczna w jakimkolwiek kierunku”.

To nie jest odosobniony przykład. Stanowisko to było wyrazem zupełnej obojętności polskiego obszarnictwa, które od wieków miało utkwiony wzrok w polach Ukrainy i Białorusi, gdzie w jego rękach znajdowały się największe posiadłości. Rezultatem tej postawy było wyniszczanie elementu polskiego przez Niemców, było kurczenie się naszego stanu posiadania na zachodzie.

Stanowisko to bodaj najjaskrawiej uwidoczniło się po pierwszej wojnie światowej. W połowie sierpnia mija 29-ta rocznica wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Wypadki, które poprzedziły ten wybuch świadczyły wymownie o pragnieniu polskiego ludu śląskiego wywalczenia niepodległości.

Już parę tygodni po upadku monarchii Hohenzollernów, gdy na skutek przegranej wojny imperializm niemiecki kruszył się coraz bardziej od wewnątrz, wybuchła na Śląsku strajk generalny. W Królewskiej Hucie w starciu z Reichswehrą padają pierwsi zabici i ranni. Wbrew różnym Stabłowski i Tarnowski, wbrew reakcji polskiej lud śląski zamieszkał w masowej akcji swoją wolę połączenia się z powstającą do życia Polską. W odpowiedzi Niemcy rozpoczynają akcję od wetowania, rozwiązują organizacje polskie, zapędzają więźniów, tworzą obóz koncentracyjny w Neuhammer.

Terror niemiecki ma jedynie ten skutek, że wzmacnia się duch oporu. Myśl o powstaniu zbrojnym staje się coraz bardziej powszechna. Organizacje konspiracyjne robią przygotowania do wystąpienia, a w czerwcu 1919 r. zapada już ostateczna decyzja.

Decyzja ta musiała być jednak odwołana. „W myśl depeszy z dnia 1 czerwca — tłumaczyła się Komenda — o godz. 9 wie-

granicę. Obecnie nie więcej jej nie obchodź, jak walka powstańców z Niemcami. Jest ona oburzona naszą inercją i patrzy na nas jak na zdrajców”!

W ten sposób raportował swym władzom przełożonym w dniu 20 sierpnia dowódca 6 pułku, płk. Lukowski. Na to samo wskazywał inny raport wojskowy z 21 sierpnia: „Górnicy kopalni z Jaworzna grożą strajkiem, o ile wojska polskie nie pójdą z pomocą Polakom na Górnym Śląsku”.

Mimo tej postawy mas pracujących Polaki, pragnących iść z pomocą swym śląskim braciom, powstanie sierpniowe upadło. Musiało upaść w starciu z przeważającą siłą niemiecką, ponieważ trwało w odosobnieniu, ponieważ reakcja polska zrobiła wszystko, aby nie było ono zwycięskie. To stanowisko reakcji polskiej nie było także bez wpływu na przebieg drugiego i trzeciego powstania śląskiego. Temu stanowisku przypisać należy podział Śląska w wyniku sfałszowanego plebiscytu i fakt, że pół miliona Polaków pozostało po drugiej stronie granicy.

Sabotowanie walki ludu śląskiego o niepodległość to jeden z przykładów polityki pilsudczyzmy, która uważała, że stokroć ważniejsze jest zadanie ratowania latyfundiów obszarniczych na wschodzie. W świetle tego zrozumiałe stają się słowa Pilsudskiego: „Walka o Śląsk, to trudna sprawa. Śląsk, to stara kolonia niemiecka”. Istotnie. Trudno było walczyć o Śląsk, gdy się wszystkie siły rzuciło na szalę wojny z rewolucją rosyjską.

Dopiero odrodzona na nowych podstawach Polska, dopiero jej rząd ludowy, który dokonał zasadniczego zwrotu politycznego w kierunku przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, zdolny był przywrócić naszej ojczyźnie nie tylko cały Śląsk, ale i rozległe obszary po Odrę i Nysę.

„Ludność cywilną masami udaje się nad-

PDT nawiązały ściśle kontakty z czechosłowackimi domami towarowymi

W ramach współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej, dyrektor naczelny Powszechnych Domów Towarowych, ob. Panasiuk zwięźliście czechosłowackie domy handlowe. Dyrektor Panasiuk zwrócił szczególną uwagę na osiągnięcia naszego sąsiada w handlu państwowym. Dotychczas w Czechosłowacji Domy Towarowe nie posiadały żadnej centralnej organizacji. Dopiero w roku bieżącym przystąpiono tam do zorganizowania państwowego przedsiębiorstwa Domów Handlowych (NPOD). Czechosłowacja, organizując to przedsiębiorstwo, oparła się na wzorach naszych Powszechnych Domów Towarowych.

W ramach nawiązanej współpracy PDT z NPOD nastąpi wymiana zdobytych naszych centralnych organizacji handlu państwowego, my oprzemy się na praktyce i wzorach

sprawozdawczości finansowej i organizacji poszczególnych przedsiębiorstw.

Dyr. PDT Panasiuk ustalił z dyr. NPOD dr. Irallem wspólnie z czechosłowackim ministrem handlu p. Krejczym wymianę 15 osób spośród personelu państwowego aparatu handlowego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Personel polski przejdzie szkolenie w czechosłowackich Domach Handlowych, personel zaś czechosłowacki w Centrali Powszechnych Domów Towarowych w Polsce. Wymiana ta przewidziana jest na wrzesień br.

Niezależnie od tego, aparat kierowniczy naszego handlu państwowego wspólnie z czechosłowackim zaznajomi się z organizacją wielkich domów towarowych w Szwecji, Szwajcarii, Paryżu i Londynie.

Grzegorz Fitelberg i Eugenia Umińska na występach w Londynie

Dyrektor wielkiej orkiestry Polskiego Radia Grzegorz Fitelberg udaje się w drugiej połowie września b.r. do Londynu, gdzie dyrygować będzie dwoma koncertami, poświęconymi muzyce polskiej.

Razem z Fitelbergiem wyjedzie do Londynu skrzypaczka Eugenia Umińska, która wykona dwa koncerty skrzypcowe Szymanowskiego.

Jeden z wymienionych koncertów odbędzie się w rozgłośni BBC, drugi — w Central Hall Westminster. Na drugim koncercie wykonała będzie m. in. Symfonia Lutosławskiego.

HODOWCY MAKU!

3.500— zł za 100 kg pustych suchych główek makowych z lodygą do 3 cm długości loco stacja załadowania

PLACA Zakłady Chemiczne »MOTOR ALKALOIDA« KUTNO, ul. GŁOGOWIECKA 3, — tel. 46

Rachunki płatne natychmiast po odebraniu towaru 4865-k

W. Grossman

ŻYCIĘ

Jedni pracowali w milczeniu, powoli, z rozważaniem, bojąc się wydatkować energię na zbyteczny ruch, inni pracowali gorączkowo przez krótkie chwile, z zacieniętymi zębami, a potem wyczerpawszy się od razu, siedzieli z opuszczonymi bezwładnie rękami, czekali póki nabiorą sił. Tak człowiek spragniony czeka cierpliwie i uparcie, aż się zbiera kilka mętnych ciepłych kropli wody z wyschniętego źródła. Ci, co od początku szczególnie się cieszyli i sądzili, że wyjdzie z kopalni powinno nastąpić lada chwila, ci łatwo tracili wiarę i nadzieję. Ci, którzy nie wierzyli w rychły ratunek, byli spokojniejsi i pracowali lepiej. Od czasu do czasu w ciemnościach rozlegały się okrzyki rozpacz i wściekłości:

— Dajcie światło... bez światła nie ma sił... Jak pracować bez chleba... choćby się przepaść... lepiej umrzeć, niż tak pracować...

Ludzie żuli rzemienie, zlizywali smar z karabinów, usiłowali łowić szczyry, lecz w ciemnościach ruchliwe i bezcelne szczyry wyślizgiwały się z rąk. I ludzie, którym luczkało w głowach, ustawicznie dudniło w uszach, staniając się ze słabości, znowu zabierali się do roboty.

Kosticyn zdawał się być wykuty z żelaza. Zdawał się jednocześnie być i tam, gdzie trzech ślusarzy Iwanów rąbało i zginało kłamy z grubych sztab żelaznych i tam, gdzie odbywała się rozbiórka pokła-

du, i tam gdzie wbił się w szyb nowe klary, zdawało się, że widział po ciemku wyraz twarzy żołnierzy i w odpowiedniej chwili dochodził do tych, którzy tracił siły. Niekiedy delikatnie, po koleżeńsku, pomagał wstać tym, którzy padali, czasem znowu wymawiał powoli i cicho: „Rozkazuj wam wstać, tylko umarli mają prawo tu leżeć”. Był nielitościwy i bezwzględny, ale wiedział, że niech tylko sobie pozwoli na najmniejszą słabość czy współczucie dla opadającego z sił, wszyscy zginą.

Pewnego razu żołnierz Kuzin położył się na ziemi i rzekł:

— Róbcie ze mną, co chcecie, towarzyszu kapitanie, nie mam sił wstać.

— Nie, ja was zmuszę do wstania, — powiedział mu Kosticyn.

Kuzin, ciężko dysząc, rzekł z męczącą ironią:

— Jakże możecie mnie zmusić, może zastrzelicie? Tego właśnie chcę; żeby mnie zastrzelili, nie mam już sił znosić tych męk.

— Nie, nie zastrzelę, — rzekł Kosticyn, — leż, proszę, wyciągniemy cię na rękach na wierzch. Tam, przy świetle słonecznym ręce ci nie podam, plunę ci w oczy; idź na wszystkie cztery strony świata.

I Kuzin z przekleństwem na ustach wstał, zatoczył się, znowu upadł i znowu podniósł się i poszedł odwalając pokład. Raz jeden tylko Kosticyn stracił pano-

wanie nad sobą. Podszedł do niego żołnierz i rzekł po cichu:

— Sierżant Ładin upadł, umarł, czy zemdlał, nie odzywa się.

Kosticyn znał dobrze szczyry i prosty charakter sierżanta. Wiedział, że w razie śmierci lub zranienia dowódcy Ładin przejmie komendę i poprowadzi ludzi tak samo jak prowadził ich Kosticyn.

I zbliżając się w mroku do sierżanta, wiedział, że ten pracował w milczeniu do ostatniej możliwości i poddał się wcześniej od innych jedynie dlatego, że jeszcze był słaby po niedawnej ranie i wielkim upływie krwi.

— Ładin, — zawołał, — sierżancie Ładin, — i powiodł ręką po zimnym, wilgotnym czole leżącego.

Sierżant nie odpowiadał. Wtedy Kosticyn nachylił się nad nim i położył mu głowę i pi rś ze swojej manierki. Ładin poruszył się.

— Kto to? — zapytał.

— To ja, kapitan, — rzekł dowódca, schylając się nad nim.

Ładin objął Kosticyna ręką za szyję dotykając mokrą twarzą jego policzka, i rzekł szepem:

— Towarzyszu Kosticyn, ja już nie wstanę. Zastrzelcie mnie i mięso moje podzielcie między ludzi. To was uratuje. — I pocałował Kosticyna zimnymi wargami.

— Milczcie! — krzyknął Kosticyn.

— Towarzyszu kapitanie, ludzie bez tego nie wytrzymają.

— Milczcie! — znowu krzyknął Kosticyn.

— Rozkazuję wam milczeć.

Przerazają go prostota tych strasznych

To i owo Wyatt z Zachodu

„MIASTO BEZPRAWIA” jest pełną emocji opowieścią o walkach, jakie toczyły się przed 50 laty między szeryfami reprezentującymi praworządność na rozległych obszarach Dzikiego Zachodu, a szajkami bandytów i awanturników, którzy na preriach szukali schronienia przed KARZĄCĄ RĘKĄ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Tyle się można dowiedzieć z programu filmowego, który niewiadomo nigdy ile kosztuje, gdyż bileterzy kinowi „nie mają” zazwyczaj reszty ani z 10 zł, ani z 20 zł, ani z 50 zł. Oczywiście z samego filmu można się dowiedzieć znacznie więcej. Nawet mimo trudności, jakie nastęrcza oglądanie obrazu w łódzkich kinach. Ocierając tedy pot, który raz po raz zalewa nam oczy (widownia kinowa — łaźnia parowa), oraz odczekując cierpliwie częste przerwy (jedna tuśma obsługuje dwa iluzjony) — stwierdzamy z zadowoleniem, że młody pasterz krów czyli t. zw. cowboy, niejaki WYATT EARP, to bardzo dzielny i solidny facet. Doświadczysz na skórze swego najmłodszego brata (którego mu zamordowano) i swych krów (które mu ukradziono), iż miasto Tombstone (?) w Arizonie zamieszkuje złodzieje i rzeźmieszczyki — postanawia zaprowadzić tam porządek. W tym celu przyjmuje niebezpieczną posadę szeryfa, pozostałych przy życiu braci angażuje na policajów, no, i zabiera się do oczyszczania Tombstone'u. Z szulerów, pijanych awanturników, wykołajców i rozbitków życiowych, koniokradów i włamywaczy — całego w ogóle resortu „spod ciemnej gwiazdy”, oziabających amerykański gwiazdzisty sztandar. Nie będziemy opisywali akcji szeryfa Wyatta — amatorzy melodramatów, podszycy rewolucję, narażając się na uduszenie i tak i tak zapewne zechcą obejrzeć „MIASTO BEZPRAWIA” — odnotujemy jednak tutaj króciutko: karząca ręka szeryfowej sprawiedliwości zapewnita w samej rzeczy pewien ład prawny w najniebezpieczniejszym zakątku Arizony — w „Mieście Bezprawia”.

Wychodząc z kina, zastanawiamy się mimowoli: czy Wyatt jeszcze żyje? Jeśli żyje (no, cóż, to możliwe: liczyłby sobie około siedemdziesiątki) — jest mu napewno bardzo przykro. Bądź co bądź w JEGO CZASACH było w Ameryce ogromnie „dziko”, ale — jak to widzimy na filmie — istniały poważne tendencje do zaprowadzenia w państwie praworządności. Dziś — inne Wyatty „wieją” z amerykańskiego Zachodu. Na każdym kroku daje się odczuwać atmosfera podniecenia, niebezpieczeństwa, i awantury, mnożą się szajki gangsterów i amatorów „przygód”, którzy bynajmniej nie szukają schronienia przed karzącą ręką sprawiedliwości, lecz sami tą ręką — o dziwo kierują.

Więc Wyatt Earp — (jeśli żyje) — martwi się i wdycha.

— Kiedy ja byłem szeryfem w Arizonie — mówi sobie z żalem — istniało w Ameryce „MIASTO BEZPRAWIA”, obecnie, niestety, cała Ameryka to jeden kraj Bezprawia i to bez cudzysłowiu.

E. Tam

słów, wypowiedzianych w mroku. Opuścił Ładina i szybko poszedł tam, skąd słychać było odgłosy pracy.

A Ładin czołgał się za nim, ciągnął za sobą sztabę żelazną, zatrzymując się co kilka metrów, nabierał sił i znowu się czołgał.

— Oto jeszcze jedna kłamra, — rzekł, — podajcie tym, którzy pracują na górę.

Wszędzie, gdzie tylko praca ustawała, żołnierze pytali: — a gdzie dziadek, nasz gospodarz? Ojcie, choć tutaj! Ojcie, gdzie jesteście? Gospodarzu.

Wszyscy oni i sam Kosticyn doskonale rozumieli i wiedzieli, że gdyby z nimi nie było tego starego, nigdy by nie dali rady ciężkiej pracy, którą wykonali i którą wreszcie doprowadzili do końca. Stary poruszał się w szybie pociemku lekko i swobodnie. Odnajdywał po omacku potrzebne im materiały. To on znalazł młotek i nasiek, to on przyniósł z oddalonych chodników trzy zardzewiałe kilofy. To on poradził przywiązać rzemieniami i sznurami tych, którzy pracowali w szybie, — wbił nowe kłamy zamiast tych, które wypadły. To on pierwszy dostał się na górny poziom i odwalił pociemku kamienie, które zamykały wejście do przepokoj. Zdawał się nie odczuwać zmęczenia ni głodu, tak lekko i szybko się posuwał, podnosił się i opuszczał w szybie.

Praca coraz szybciej zbliżała się do końca. Nawet najbardziej wyczerpani wrócili do sił. Nawet Kuzin i Ładin poczuli się mocniejsi, twardo, nie sianiając się, stanęli na nogi, gdy wtem zawołano z góry, —

e. d. n.

Farbiarnie muszą mieć wodę!

Wydziałowi Przemysłu Drobego pod rozwagę

Farbiarnia i drukarnia przy ul. Strzelców Kaniowskich 42 (dawnej F-ma Fial) jest bez wody. Woda była, ale przed kilku tygodniami ktoś orzekł, że studnia wymaga remontu, zatrzymano więc fabrykę na dwa tygodnie, by ten remont przeprowadzić, zalogę zaś puszczono na urlop. Po powrocie z urlopu stwierdzono z niemałym zdziwieniem, że woda w studni zniknęła. Była i nie ma jej. Woda jak woda, żywioł ogromnie niesforny i nieokleiszany. Okazuje się, że trzeba by przeprowadzić wiercenie w głąb, a ponieważ trzeba to robić w kamieniu, więc musi to potrwać około trzech miesięcy i będzie kosztowało 10.000.000 zł. A woda przecież była. Jeżeli na wet wyda się tych 10 milionów, to trzeba cześć — a co z ludźmi? Załoga fabryki liczy około 80 osób. Trzeba szukać innego wyjścia. Znalaziono więc wodę w sąsiedniej Fabryce Wyrobów Drzewnych, żeby ją jednak dostarczyć do zbiornika trzeba około 150 m węża, a fabryka nie posiada ani metra. Tych dwóch czy trzech strzępów podziurawionej gumy, które smętnie zwisają na kółkach obok hydrantów nie można przy najlepszej woli uważać za sprzęt przeciwpożarowy.

Fabryka Wyrobów Drzewnych, wielkodusznie pożyczyla swoich węży i od 1-go sierpnia daje wodę farbiarni, ale nie może i nie wolno jej tego robić na dłuższą metę, gdyż wężę ta jako sprzęt przeciwpożarowy winny stać znajdować się w ściśle określonym miejscu.

Swoich węży F-ma Fial nie posiada i podobno nie ma żadnych szans, by mogła takowe otrzymać. Chyba na wolnym rynku po 1000 zł za metr. Zapotrzebowanie powtarza się co kwartał od dwóch lat.

Ciekawa rzecz, jakże wyjdzie z tej sytuacji? Wydział Przemysłu Drobego przy CZPW.

Fabryka wodę mieć musi — albo trzeba ją zamknąć, co zdaje się, nie jest wskazane. Far-

buję ona i drukuje 70 tys. metrów towaru miesięcznie. Zarówno kierownictwo fabryki, jak i Wydział Przem. Drobn. nie zdają się zbytnio dbać o stan tej dość poważnej, ze względu na rodzaj produkcji, fabryki. Dziedziniec fabryczny w dwóch trzecich zawalony jest węglem, a resztę wypełniają jakieś belki, deski, kozły itp. Kierownik fabryki tow. Kowalczyk dopiero od kilku dni tu pracuje i nie można do niego mieć pretensji, ale jest przecież kier. techniczny ob. Marciniak, który właściwie jest odpowiedzialny za techniczny stan fabryki.

Wzdłuż całej ściany budynku fabrycznego zrobiono skład żelaza, a właściwie maszyn, które w fabryce nie są potrzebne; złożono je więc na dziedzińcu, pod dachem wprawdzie, ale rdza robi swoje. Ciekawe czy inne fabryki nie mogłyby tych maszyn wykorzystać? Dwie postrzygaczki, jakaś obrzymbia prasa do wyciskania wzorów na pluszu (tzw. kotik) i różne jeszcze inne maszyny.

Na salę z nimi — albo do huty — po cóż mają rdzewieć niepotrzebnie? Wierzymy, że Wydział Przemysłu Drobego zainteresuje się tymi sprawami. em-em

Meble dostępne dla wszystkich

Głównym dostawcą mebli na rynek krajowy jest Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego będąca jednocześnie odbiorcą produkcji ponad 50 państwowych Fabryk Mebli.

W chwili obecnej Centrala przejmuje również fabryki mebli znajdujące się w dyspozycji tzw. przemysłu miejscowego co pozwoli na lepsze niż dotychczas zaspokojenie rynku.

Ponadto wprowadzony będzie jednolity cennik mebli produkcji państwowej gdyż dotychczas kłopotliwemu klientowi zdarzało się, że identycznie taki sam mebel w zależności od tego z jakiej pochodził fabryki miał inną cenę.

Ten stan rzeczy zostanie obecnie zmieniony, ceny ulegną ujednoczeniu a oprócz tego wprowadzona zostanie standaryzacja wyrobu tak aby wszystkie wytwórnie produkowały meble w tym samym gatunku.

Świat pracy z dużym zadowoleniem przyjął niewątpliwie wiadomość, że gatunek nabywanych przez niego mebli nie będzie już „josem na loterii“ zależnie od tego, z jakiej fabryki dany mebel pochodzi, a także, że nie czekają go tego rodzaju przykre niespodzianki, że za rzecz gorszą płacić musi drożej, niż za dobrą z tej tylko przyczyny, że w danym zakładzie meblarskim kalkulacja jest inna.

Sprawa ta ważna jest dla szerokiego ogółu gdyż 3 lata po wojnie kiedy życie ulega stabilizacji i dobrobyt mas wzrasta nadszedł czas aby pomyśleć o zagospodarowaniu się. Jak dalece czas ten nadszedł świadczą o tym najlepiej cyfry.

Popyt bowiem na produkcję fabryk meblowych jest znacznie większy od podaży. W ubiegłym miesiącu zaliczającym się do miesięcy „zastoju i ogórków“ obroty Centrali wyniosły przeszło 350 milionów zł.

Plan tegoroczny produkcji Państwowych Fabryk Meblarskich przewiduje dostarczenie mebli na rynek krajowy za sumę około 3 miliardów zł.

W tę i z powrotem

„Czaty“

„Z ogrodowej altany wojewoda zdycha...“ „Czaty“ Mickiewicza? Nie, wojewody warszawskiego, Rotha, który „zaczaił się“ niespodziewanie w Skolimowie (pod Warszawą) i nakrył tamtejszą gminną Komisję Mieszkaniową. Ze mianowicie ma ona „na składzie“ 200 wolnych izb, podczas gdy na wykazach podawała zaledwie 20.

Sposób wojewody Rotha polecamy wszystkim wojewodom. Oko pańskie konia tuczy — powiada przysłowie, a przy słowia są mądrością narodów.

Łódzianin

Ihiiii

...w zeszłym roku to była, panie, jedyna, Genowefa się nazywała...

— Wiem, wiem, kupę forsy na nią puściłem, ale bo też warto...

— Pewnie, pewnie, nóżka zgrabna, pierś ładna, można powiedzieć — sztuka odpowiedzialna!

— No, i młodzianka! W tym roku cztery lata dopiero kończy.

W ten sposób grono starszych obywateli omawiało u fryzjera zalety pewnej klaczy. Nie dziwnego: w niedzielę 22 b. m. rozpoczyna się jesienny sezon wyścigów konnych. Konie będą biegły na torze służebkim, a łódzianie będą preegrywali w kasach totalizatora na Piotrkowskiej i w Alei Kościuszki. Z lekkim sercem, bo „na niewidziwego“.

Bez hysterii

W związku z serią ostatnich burz tudeńskich wiatrów porywistych przeszła również przez część Polski „niepokojąca“ wersja o zbliżającym się... końcu świata. Czytając prasę warszawską i krakowską, nabijającą się z panikarzy spekulacyjno-plotkarskiego autoramentu, oddychamy z zadowoleniem:

— Spokojna, robociarska Łódź nie jest historyczką. Nikt się bowiem tutaj żadnego „kataklizmu“ nie obawiał. Z wyjątkiem kombinatorów rzeźniczych i „maślanych“.

Wytwórnice oleiny uruchomiono w Łodzi

Wytwórnica oleiny, tego ważnego produktu została uruchomiona w Łodzi, dzięki inicjatywie Oddziału Centrali Spółdzielni Pracy.

Oleina, która jest wyrabiana z odpadków tłuszczowych, ma ogromne zastosowanie w przemyśle chemicznym i tekstylnym. Służy jak wiadomo do wyrobu mydła, różnych maści i impregnowania tkanin.

Co usłyszymy dziś przez radio

12.04 Dziennik, 12.25 Pieśni J. Sibeliusa w wyk. J. Hupertowej-mezzosopran. 12.45 1) Co przynosi ostatni numer „Drogi Chłopskiej“. 2) Pogadanka Naczelnego Komisarjatu Odbudowy Wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Franciszek Liszt“ — V audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia“ 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) Audycja z cyklu: „O czym dzisiaj mówi Łódź“. 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 „Tęgo roba ka chyba mogę rozdeptać“ — pogadanka dr J. Zabińskiego. 15.45 Kwadrans lekkich utworów. 16.00 Dziennik, 16.30 Pieśni w wykonaniu Zespołu Wokalnego P. R. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 „Zwiedziłem Wystawę Ziemi Odzyskanych“ — montaż A. Galisa dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych“. 18.05 „W rytmie tanecznym“. Gra zespół J. Orzechowskiego. 19.00 Audycja Organizacji „Służba Polsce“, 19.10 „Nowe poglądy na leczenie raka“ — pogadanka. 19.15 Moniuszko — „Hrabina“ Opera w 3-ach aktach. W przerwie „Emancypantki“ 42 odc. powieści B. Prusa. 21.30 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 23.00 Osta Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończony audycji i Hymn.

Zabawa u junaków

Powiatowa Komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ urządziła w dniu 21. 8 48 r. o godz. 20-ej w sali Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego Nr 34 całonocną zabawę taneczną.

W programie występy artystów scen łódzkich, ulubieńców publiczności Wicka i Wacka, oraz moc atrakcji.

Dochód z zabawy Komenda przeznacza na zakup sprzętu sportowego dla I Chł. K. S. „Rolnik“.

S.

Rojno i gwarno na Uniwersytecie Łódzkim

Maturzyści gromadnie zapisują się na studia

— Możesz śmiało wejść, sekretarka jest bardzo uprzejma.

— A ty już zdałaś?

— Jeszcze po południu mam iść do badania lekarskiego.

— Czy nie obawiasz się egzaminów? —

— Trochę!

— Ty na jaki wydział? —

— Jeszcze nie wiem, ale chyba na prawni-ekonomiczny.

— Zapisz się lepiej na lekarski, wszyscy znajomi tam się zapisali; będzie nam różniej razem!

Takie i tym podobne rozmówki toczą się w sekretariacie i na korytarzach Uniwersytetu Łódzkiego.

Dziesiątki maturzystów przychodzi tu co dzień aby zasięgnąć informacji lub też zapisać się. Cztery dni trwają już zapisy. W ciągu pierwszych trzech dni ogółem na wszystkie wydziały zgłosiło się 360 kandydatów. Z tego na wydziały: humanistyczny — 35 osób; matematyczno-przyrodniczy — 32 osoby; prawni-ekonomiczny — 45; farmaceutyczny 32; stomatologiczny — 86.

Rekord pobit jak zwykle wydział lekar-

Władcy NASZYCH ARTYKUŁÓW

Ubezpieczalnia wyjaśnia

W związku z artykułem „Z kropłomierzem lub bez“ zamieszczonym w „Głosie Robotniczym“ w dn. 13.8.48 r. Wydział Apteczny Ubezpieczalni Społecznej wyjaśnia, że przy wydawaniu leków we flaszkach z kropłomierzem, Ubezpieczalnia Społeczna nie kieruje się oszczędnością. To niedociągnięcie było spowodowane brakiem takich flaszek na rynku. W najbliższym okresie czasu sprawa ta będzie uregulowana, gdyż do Łodzi został przysłany wagon wyższej wymienionych flaszek.

NOWY

FILM POLSKO-CZECHOSŁOWACKI

Czechosłowacki reżyser filmowy Jan Kadar przystępuje do zrealizowania nowego filmu produkcji polsko-czechosłowackiej.

W chwili obecnej pracuje on wspólnie ze Stanisławem Dygatem nad scenariuszem tego filmu.

ski, na który zgłosiło się już 130 osób. W godzinach zapisów na uniwersytecie rojno jest i gwarno. Niektórzy z maturzystów w skupieniu wypełniają formularze inni przechadzają się i naradzają między sobą. Nie brakuje też „starych bincalców“ — studen-

tów, którzy przybywają w celu załatwienia różnych formalności. Od października znów zapelniają się sale wykładowe. Tymczasem w poważnych murach Uniwersytetu panuje ożywiony ruch i gwar.

S. W.

! KAŻDY MĄDRY OBYWATEL WEGIEL JUŻ KUPUJE LATEM !

Nowy sezon w Teatrze Powszechnym

Państwowy Teatr Powszechny (d. TUR) otwiera swoje podwoje 10-go września. Od 1-go do 10-ego września w gmachu teatru zostanie przeprowadzony remont. Usunięte będą wszystkie dotychczasowe, wady akustyczne, oraz usprawniona zostanie wentylacja.

10-go września Teatr, którego prowadzenie w bieżącym sezonie obejmuje znakomity artysta Karol Adwentowicz, zamierza przed oficjalnym otwarciem sezonu, mającym nastąpić w pierwszych dniach października, wznowić „Lisie Gniazdo“. Na otwarcie sezonu wystawiony zostanie słynny utwór Huysmense „Nadzieja“. Premierę otwarcia przygotowuje znakomity reżyser Karol Borowski.

Porządki... porządki...

Zaniedbane peryferie zamieniają się w nowoczesne dzielnice

Od pół roku prowadzone są na terenie miasta roboty interwencyjne, których głównym celem są prace porządkowe i rozbiorowe ze szczególnym uwzględnieniem terenów byłego ghetta.

W tej chwili przeprowadza się szereg prac, dzięki którym wprawdzie wolno, ale zato systematycznie niektóre dzielnice miasta przeobrażają się z zaniedbanych peryferii w szerokie nowoczesne ulice.

Szpecące miasto poniemieckie schrony betonowe krzyżujące w wielu wypadkach zamierzenia plantacyjne i regulacyjne na-

Na czele zespołu artystycznego stoją dyr. Karol Adwentowicz, Irena Grywińska oraz szereg wybitnych aktorów zaangażowanych z teatrów Krakowskiego, Warszawskich, Poznańskich oraz Gdynskiego. Do współpracy reżyserkiej pozyskano również Edmunda Wiercińskiego, który ma wystawić w nadchodzącym sezonie dwie sztuki.

W planie repertuarowym są uwzględnione utwory klasyczne tej miary, co „Intryga i Młóć“ Schillera oraz najwybitniejszą dzieła dramatyczne polskie i obce. Przewidywana jest bliższa współpraca teatru z robotniczym światem pracy, która będzie wyrażać się, między innymi, w bezpośrednich zetknięciach aktorów z robotnikami na terenie świetlic fabrycznych.

(Pow.)

szczych władz samorządowych, są w stadium rozbioru. Likwiduje się już w tej chwili schron przy ul. Nowomiejskiej na rogu Północnej, na Pl. Niepodległości i na Rynku Czerwonym. Jednocześnie zasypuje się basen poniemiecki na Julianowie przy ulicy Orzeszkowej.

Najważniejszą jednak inwestycją na którą specjalnie warto zwrócić uwagę są prace porządkowe w parku 1 Maja w Rudzie Fabianickiej. Niedawno pisaliśmy o panujących tam nieporządkach zatrważających pobyt liczny plażowiczom. Notujemy więc teraz z przyjemnością, że plaża w parku 1 Maja jest w trakcie gruntownych zmian: porządkuje się alejki, pogłębia się i szlamuje staw, umacnia brzegi a co najważniejsze naokoło stawu dla wygody kąpielących się wysypuje się duże połacie parku żwiru. Oby wszystkie te prace wykonane zostały w ciągu najbliższych najdalej dwóch tygodni, w tym jeszcze czasie kiedy tysiące ludzi korzystać może z wody i słońca.

S.

WYBIORCZY WYNIK

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsce zajęła Józefa Seweryniak (129,6 proc.). Marian Swi-toń i Stanisława Michalak osiągnęli po 122,5 proc. Helena Rybak uzyskała 120,2 proc., a Maria Pyziak 117,5 proc. W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnął Karol Śniady 163,8 procent. W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Janina Stramska 155 proc., a Bolesława Nowak 140 proc. Józef Skiba (8 krosien) osiągnął 178 proc. Helena Marciniak uzyskała 175 proc.

Kronika m. Radomska Współzawodnictwo pracy w powiecie

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 20 sierpnia 1948 roku.
Dziś: Bernarda, Krzysztofa.

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
 - 12 — „Głos Radomszczański“
 - 12 — R. S. W. „Prasa“
 - 13 — Powiatowa Komenda MO.
 - 51 — Miejski Komisarjat MO
 - 50 — Szpital Powiatowy
 - 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Trybuna
wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kto będzie nabywać nieruchomości poniemieckie?

Do Redakcji naszej w ostatnich dniach napływają często listy od czytelników, z zapytaniem kiedy będzie można nabywać nieruchomości poniemieckie w naszym mieście. Kto będzie miał pierwszeństwo do ich nabycia?

W Radomsku jak nas informują kierownik oddziału OUL ob. Kawka — znajduje się 100 nieruchomości opuszczonych — placów, ogrodów i domów oraz 67 nieruchomości poniemieckich.

Sprawa przekazania, ewentualnie kupienia nieruchomości opuszczonych przez tymczasowych dzierżawców lub inne osoby prywatne przeciąga się ze względu na rozstrzygnięcie spadkowe rodzin po ich właścicielach.

Na najbliższą metę może być jedynie mowa o przejściu na własność przez osoby prywatne i instytucje społeczne, samorządowe i inne części nieruchomości poniemieckich.

Wśród nieruchomości poniemieckich z ogólnej liczby 67-niu na place i ogrody przypada 11 nieruchomości, obecnie częściowo wydzierżawionych przez Zarząd Miejski przeważnie osobom prywatnym. Domów mieszkalnych jest tylko 56, z tej liczby 39 domów poniemieckich zostało przeznaczonych dla repatriantów, którzy pozostawili na terytorium Związku Radzieckiego swe nieruchomości i obecnie otrzymują rekompensatę w Radomsku.

A więc praktycznie może być mowa o nabyciu przez osoby prywatne 17-tu domów poniemieckich w Radomsku. Nabywać je będzie można po zasądzeniu ich przypadku na rzecz Skarbu Państwa. Do tej pory Sąd Grodzki w Radomsku wydał w 8-miu wypadkach orzeczenie przypadku mienia nieru-

Współzawodnictwo pracy w powiecie radomszczańskim, rozpoczęte z początkiem wiosny b. r. rozwijało się szczególnie pomyślnie w lipcu.

Jak wynika z meldunków nadesła-

nych do Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku, niektóre gminy — obok akcji żniwnej — wykonały cały szereg prac gospodarskich i społecznych, punktowanych w

tabeli współzawodnictwa pracy na wsi. Do takich gmin należą w pierwszym rzędzie: gmina Przeręba, którą uzyskała w lipcu 2276 punktów, m. in. za prace melioracyjne i urządzenie całego szeregu nieprzepuszczalnych den dla kompostu.

Gmina Kruszyna w m. lipcu zebrała 408 punktów dzięki przeprowadzeniu poplonów przy pomocy siewników, otwarciu 13 uli pszczelnych oraz rozsądzeniu 300 drzewek owocowych.

Dobroszyn zebrał aż 1350 punktów, Brudzice — 930 pkt., a Masłowice — 270 pkt.

Organizatorzy współzawodnictwa pracy w pow. radomszczańskim przypominają, że w sierpniu szczególnie wysoko będą punktowane następujące prace: zasiew rzepaku ozimego, przygotowania pod nowe plantacje chmielu. Zwraca się uwagę na konieczność przeprowadzenia jak najszybszych podorywek ściernisk oraz obsiewy poplonami — lubinem, rzepak i t. p. (Dz.).

Zakończenie kursu nauczycielskiego

W lipcu br. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi prowadziło przy tujszym Inspektoracie Szkolnym wakacyjny kurs dla nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach z powiatu radomszczańskiego i piotrkowskiego. Kierowni-

ctwo kursu powierzono Dyrektorowi Liceum Pedagogicznego w Radomsku, insp. Królowi. Na kursie wykładali miejscowi pedagodzy. W kursie brało udział 80 nauczycieli. Sz.

Dom Starców i Ociemniałych powstanie w Piaszyczach

W odległości 10 kilometrów od Radomska Wydział Powiatowy posiada 70-hektarowy majątek Piaszycze, własność dawnego Towarzystwa Dobroczynności. Przez szereg lat w Piaszyczach mieścił się sierociniec, utrzymywany przez Wydział Powiatowy. Ostatnio sieroty przeniesione zostały do Domu Dziecka w Zakrzewie, a Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej i przekazać ten ośrodek jakiejś instytucji społecznej.

W sobotę dnia 7 sierpnia przybyła

do Piaszyc delegacja z Łodzi z naczelnikiem Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej ob. Jaguszewskim i referentem W. K. O. S. na czele celem powzięcia decyzji odnośnie dalszego przeznaczenia Piaszycze. Wraz z delegacją udali się z Radomska do Piaszyc wicestarosta ob. Lis, ref. P. O. S. Szymczyk, sekretarz Wydziału Powiatowego ob. Więckowski.

Po dokonaniu oględzin majątku zdecydowano odremontować budynki i przygotować pod Wojewódzki Zakład Opieki Społecznej dla Starców i Ociemniałych. Sz.

Komisja specjalna działa

Inspektorat Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi na powiat radomszczański po przeprowadzeniu kontroli w sklepach napojów chłodzących oraz spożywczych sporządził 72 protokoły karne i stwierdził, że za lemoniadę pobierano od 25 do 30 zł. za flaszkę — zamiast 23, za kaszę 60 — 61 zł. zamiast 54 zł.

W dniach ostatnich Społeczna Komisja Kontroli Cen zwróciła się do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi z wnioskiem ukarania kupców z powiatu radomszczańskiego za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze, przemysłowe i t. d.

Dotyczy to kupców z Radomska, gm. Brzeźnicy, gm. Żytnej gm. Kodryb.

Komunikat

Powiatowa Komisja Wczasów przy Inspektoracie Szkolnym w Radomsku prosi wszystkie osoby i instytucje, które otrzymały do rozsprzedaży znaczki na kolonie letnie o jak najszybsze dokonanie wpłat na konto 284 — Powiatowej Komisji Wczasów w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Radomsku.

Akcja kolonijna dobiega końca, fundusze się powoli wyczerpują i dlatego każda złotówka ma znaczenie dla Powiatowej Komisji Wczasów.

Wkrótce zostanie ogłoszona w prasie lista osób i instytucji, które przyczyniły się do powiększenia funduszy kolonijnych oraz osób, które akcje tę zignorowały i zwróciły znaczki bez rozsprzedaży.

Więści z kraju

BURZA NAD POWIATEM KRASNYSTAWSKIM

W pow. krasnystawskim na terenie gm. Wysokie i Żółkiewka we wsiach Huta i Wola Sobieska burza połączona z wichurą i gradem zniszczyła ponad 70 gospodarstw, zrywając dachy, wywracając budynki i rozrzucając sterty zbożowe. Grad wielkości orzecha włoskiego wyrządził poważne szkody w sadach owocowych i warzywnych oraz w roślinach okopowych.

11 CUKROWNI NA POMORZU PRZYGOTOWUJE SIĘ DO KAMPANII JESIENNEJ

11 cukrowni na Pomorzu zatrudnia 4 800 robotników stałych. W okresie kampanii cukrowniczej załogi są powiększane do 15 tys. osób. Obszar zaplantowanych buraków na Pomorzu wynosi 43 800 ha. Ogólny stan plantacji przedstawia się korzystnie.

Cukrownie tego terenu produkują 25 proc. ogólnej ilości cukru wytwarzanego w kraju. Tabor rzeczny cukrowni, położonych nad szlakiem wodnymi powiększony został w b. r. do 10 jednostek holowniczych, 60 sztuk oraz dwudziestokilku motorówek ciężarowych, co znacznie obniży koszty transportu cukru eksportowego.

Przy cukrowni w Chełmży Zjednoczenie buduje dla wytwórci alkoholu bezwodnego piec do uzyskiwania potażu z odpadków produkcyjnych. We wszystkich zakładach w toku są prace remontowe i przygotowania techniczne do nadchodzącej kampanii.

Kronika Zw. Zawodowych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku podaje do wiadomości członkom Zw. Zaw. sprawę podwyższenia zasiłków za czas pobytu w Sanatorium oraz za okres leczenia zdrowiskowo - ambulatoryjnego i sanatoryjnego w ramach akcji wczasów pracowniczych. Według posiadanych danych z lecznictwa sanatoryjno - zdrowiskowego korzystają w przeważającej mierze ubezpieczeni pracownicy umysłowi. Natomiast stosunkowo niski odsetek korzystających z tego rodzaju leczenia przypada na pracowników fizycznych. Jednym z ważniejszych powodów tak niskiego udziału pracowników fizycznych w korzystaniu z lecznictwa sanatoryjno - zdrowiskowego, jest jak stwierdzono, obok innych okoliczności, obawa przed utratą zarobków w okresie leczenia. Wobec tego, że wypłacany dotychczas zasiłek za czas

pobytu w sanatorium w wysokości 35 procent (dla mających na utrzymaniu rodzinę) i 14 pr. (dla samotnych) stanowi tylko niewielki ekwiwalent za utracony przez pracownika fizycznego zarobek, przeto Z. U. S. w celu zachęcenia pracowników fizycznych do wyjazdu do sanatorium, zarządził:

1) Ubezpieczonym mającym na utrzymaniu rodzinę w miejsce dotychczas wypłacanego zasiłku domowego — należy przyznać zasiłek w wysokości zasiłku chorobowego (70 proc.), przy zachowaniu prawa do pobierania dodatków na dzieci.

2) Ubezpieczonym, nie mającym na utrzymaniu rodziny, w miejsce dotychczas wypłacanego zasiłku szpitalnego — należy przyznać zasiłek w wysokości połowy zasiłku chorobowego (35 proc.). M. F.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

Przygody
Jasia
Wiercipięty



Dla ubogiego!

Co łaska!

Tyle!

Ty oszuście!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drodzowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.
Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MEŻATKA

TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim

Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MEŻATKA” z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłofska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Ostatnie dni najweselszej komedii sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Upraszamy prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 18.20, 20.30 w niedz. 15.30

BAJKA — „Ostatnia szansa”
godz. 17.30, 20 w niedz. 15

BAŁTYK — „Synowie”

godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21

HEL — „Kobieta sama”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13

MUZA — „800-lecie Moskwy”

godz. 18.20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata”

godz. 16, 18.20, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Dragonwyck”

godz. 17.30 20 w niedz. 15

ROBOTNIK — „Kwiat miłości”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Monsieur la Souris”

godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Belita Tańczy”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30

STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

SWIT — „Konwój”

godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

TECZA — „Zaklęta narzeczona”

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”

godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30

WISLA — „Bolero”

godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁOKNIARZ — „Miasto Bezprawia”

godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13

WOLNOŚĆ — „Knock-Out”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ZACHĘTA — „W pogoni za mężem”

godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

Kino „POLONIA”

FILM WEDŁUG SKYNNY KSIĄŻKI AJCRONINA



Ze sportu

Igrzyska Z.Z. rozpoczęte!

Piłkarska reprezentacja Zw. Zaw. remisuje z Jugosławią 1:1

Trzęsowski pierwszą swą walkę wygrywa przez K.O.

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych. Defiladzie 6 tysięcy sportowców na stadionie W. P. przyglądało się około 25 tysięcy widzów (!) z ministrem oświaty Skrzyszewskim, ministrem sprawiedliwości Świątkowskim, ministrem administracji publicznej Osobką - Morawskim i Prezydentem Warszawy Tolwińskim na czele.

Igrzyska rozpoczęły się międzynarodowym spotkaniem piłkarskim Związków Zawodowych Polski i Jugosławii, które zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

WARSZAWA (obsł. wł.) — W pierwszym dniu indywidualnego turnieju bokserskiego w ramach Igrzysk Sportowych Zw. Zawodowych rozegrano przedboje w wadze muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej. Ogółem stoczono przed południem 15 walk.

W. musza: Gorowski (Metalowcy) po zwycięstwie i obfitych wagi wymianę ciosów walce wygrał na punkty z Peplińskim (Spółdzielcy). Szamczyński (Samorządowcy) po brzydkim i stojącym na niskim poziomie walce wypunktował Boka (Odzieżowcy).

W. kogucia: Grzywocz (Górnicy) wygrał na punkty z Brzezińskim (Budowlani). Zawodnik „Budowlanych” słaby technicznie walczył je-

dnak ambitnie, stawiając mistrzowi Polski za ciężki opór. Stanikowski (Włókniarze) wygrał przez poddanie się Właśniaka (Odzieżowcy). Kurowski I (Samorządowcy) wygrał nieznacznie na punkty z Przybylskim (Leśnicy).

W. piórkowa: Matloch (Górnicy) wygrał wysoce na punkty z Drązkowskim (Kolejarze), Panke (Spółdzielcy) po wyrównanej i zaciętej walce wypunktował Kurowskiego (Samorządowcy). Borowski (Chemicy) wygrał na punkty z Dąbrowskim (Spożywcy). Dąbrowski walczył nieczysto i otrzymał 2 ostrzeżenia za bicie otwartą rękawicą. Tyrala (Budowlani) wygrał na punkty z Żydkiem (Metalowcy).

Waga lekka: Zorembik (Górnicy) wygrał

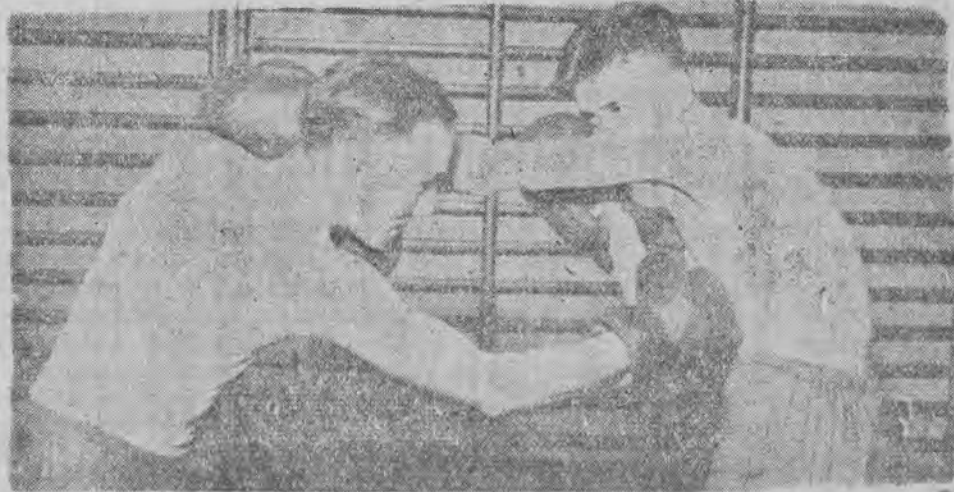
nieznacznie na punkty z Pietrygą (Spożywcy). Stefaniak (Włókniarze) pokonał niespodziewanie Selmę (Budowlani). Selma wygrał wysoko I-szą rundę, lecz w dwóch następnych lepszy kondycyjnie Stefaniak zapewnił sobie przewagę punktową i wygrał spotkanie. Rademacher (Metalowcy) wygrał zdecydowanie na punkty z Wesółskim (Cukrownicy). — Mistrz Polski nie mógł sobie poradzić z ciągle przetrzymującym przeciwnikiem i wykazał słabą formę. Kaźmierczak (Kolejarze) znokautował w I-szej rundzie Pełca (Międzyzwiązkowcy).

Waga półśrednia: Grądkowski (Budowlani) wygrał przez techniczny k. o. w III-iej rundzie z Spółkiem (Metalowcy), Grądkowski po słabej pierwszej rundzie wykazał w dwóch następnych wysoką przewagę nad prymitywnym przeciwnikiem.

Waga średnia: Trzęsowski (Włókniarze) wygrał przez k. o. w II-iej rundzie za Stenclem (Odzieżowcy).

Nie wolno zapominać o maluczkich

Przed „wielkim” startem pięściarzy łódzkiego Zrywu



Gomulak i Czarnecki podczas sparringu

Z obozu w Międzyzdrojach powrócili już do Łodzi pięściarze Zrywu, którzy w ciągu 6 tygodni nabierali sił do zbliżających się mistrzostw okręgu. Chłopcy wrócili opaleni, wypoczęci i pełni jak najlepszych myśli na przyszłość.

W Parku Ludowym na Zdrowiu, trzy razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) możecie ich spotkać przy workach i gruszkach treningowych. Wśród młodych chłopców — adeptów sztuki pugilatorskiej, kręca się starzy i tacy wytrawni pięściarze jak Rotholc, Woźniakiewicz, Niewadził.

Pan Władysław wraz ze Stasiakiem jak wiadomo, zmienili barwy klubowe i obecnie walczyć będą w Zrywie, który w tym roku może stać się bardzo groźnym dla samego mistrza Polski ŁKS-u.

Od dłuższego już czasu krążyła fama, że Rotholc, który do tej pory stronił od ringu w rezultacie ulegnie namowom kolegów i przywdzieje znów rękawicę — zdaje się (bezpośrednio z Rotholcem jeszcze w tej sprawie nie rozmawialiśmy, zresztą „Szapsio” nie, prze stał być nadal bardzo tajemniczym, przyp. red.), że istotnie w tym sezonie Rotholc po-

wróci na ring. Upewnia nas zresztą w tym przekonaniu samo kierownictwo sekcji bokserskiej, które ujawniło nam skład swej pierwszej drużyny. Wygląda on na następująco: Stasiak, Czarnecki, Rotholc, Woźniakiewicz, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Drużyna Zrywu śmiało możemy nazwać „drużyną groźnych nazwisk”, bo przecież nazwiska Stasiaka, Czarneckiego, Rotholca, Woźniakiewicza, Kijewskiego, Taborka czy Niewadziła mają swoją wymowę, ale zarówno kierownictwo sekcji, jak i sympatyków „czerwono-zielonych” ostrzegamy przed zbytnim optymizmem. Bo przecież co tu dużo mówić — wiek ma swe prawa, a obecne „filary” nie są już pierwszej młodości. Gwarancją przyszłych sukcesów będą więc młodzi, których znów nie wolno zaniedbać kosztem „asów”. Zryw dowiódł już, że potrafi wychować sobie obiecujących młodych pięściarzy, jak Krawczyk, czy nawet Wojnowski, że by więc było, gdyby teraz zaniedbał pracę na tym odcinku.

Jeśli chodzi o zbliżający się sezon, to Zryw może zgotować wielką niespodziankę, albo miłą albo niemiłą. Będzie to zależało od tego, czy jeszcze w tym roku starzy mistrzowie oprą się wciąż napływającej fali młodych zawodników, jeśli wytrzymają — Zryw może odzyskać swą pozycję w boksie łódzkim sprzed dwóch lat, ale jeśli zawiodą tak jak zawiodł Czarnecki w spotkaniu z Brzóska — to tylko młodzi będą mogli uratować sytuację. O tym powinno wciąż pamiętać kierownictwo sekcji pięściarskiej Zrywu, jeśli chce naprawdę stanąć mocną stopą na ringu łódzkim.

Nie zastraszy ich nawet ulewa

W niedzielę zmierzą się na żużlu Olimpia (Grudziądz), DKS i Tramwajarze

W niedzielę na torze żużlowym WKS-u o godz. 11-tej odbędzie się czwarte spotkanie o mistrzostwo Łódzkiego Okręgu. Będzie to decydująca walka łódzkich zespołów DKS-u i Tramwajarzy o dostanie się do ekstraklasy żużlowej. Czy im się to uda — okaże najbliższa

przyszłość. Zawody niedzielne muszą dojść do skutku bez względu na pogodę. Regulamin bowiem mistrzostw przewiduje, że spotkania muszą się odbyć, choćby warunki atmosferyczne były niesprzyjające, tj. gdyby była ulewa.

Spotkanie niedzielne zostanie rozegrane pomiędzy zespołami Olimpii z Grudziądza, DKS-u i Tramwajarzy z Łodzi.

Goscie awizowali następujący zespół: Zwołński, Najdrowski, Szalkowski i Matczak.

Tramwajarze wystawią następujący skład: Koleczek, Kamiński i Koleczek II.

DKS przeciwstawi następujących motocyklistów-żużlowców: Krakowiaka, Więcka, Muchę oraz Cabańskiego.

Zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle interesująco i niewątpliwie zgromadzą tłumy widzów, tym bardziej, że będzie to jedyna impreza sportowa w tym dniu w Łodzi.

A więc wszyscy w niedzielę spotkamy się na WKS-ie.

Z życia Zrywu

Uwaga, pięściarze!

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu zawiadamia wszystkich zawodników, że w dniu 20 bm. o godzinie 18-iej odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej. Sprawy ważne, sta wiennictwo obowiązkowe.

Uczymy się pływać do 15 września!

Zgodnie z zarządzeniem organizacyjnym Nr 2 Org. Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie z dn. 2 sierpnia 1948 roku Woj. Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości, że Akcja Masowej Nauki Pływania z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne, jakie zaistniały w miesiącu lipcu, została przedłużona do 15 września br.

W związku z tym wzywa się wszystkie pionierzy organizacyjne do utrzymania i nasilenia pracy do 15 września we wszystkich podległych sobie punktach pływackich i nadsyłania stałych — dekadowych — meldunków o przebiegu Akcji; w podległych im na terenie województwa komórkach na adres Woj. Kom.

Spółeczny Akcji MNP — Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 28.

Jednocześnie przypomina się kierownikom i instruktorom punktów pływackich o zgłaszaniu do Woj. Urzędu Kultury Fizycznej na 5 dni przed terminem wyznaczonej próby sprawności lub egzaminu list imiennych kandydatów z podaniem:

1) imienia i nazwiska, 2) daty urodzenia, 3) zawodu, 4) nazwy organizacji przeprowadzającej próbę, 5) miejsca i czasu przeprowadzenia próby.

Próby prowadzone bez delegata wyznaczonego przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej nie będą uznane.

To trochę dziwne

Adamczyk narzeka na trudności treningowe we... Wrocławiu

Najlepszy dziesięcioboista Polski Adamczyk, oświadczył w wywiadzie prasowym, że zmienia barwy klubowe i przenosi się do ZZK (Poznań).

Adamczyk, jak wiadomo startował dotychczas w barwach ZZK „Odra” (Wrocław). Powodem zmiany barw klubowych są według oświadczenia Adamczyka trudności treningowe na terenie Wrocławia. Jest to tym bardziej dziwne, że jak wiado-

mo Wrocław jest w chwili obecnej najlepiej wyposażonym, pod względem obiektów sportowych, miastem w Polsce.

Pohopin — b. zawodnik AKS (Chorzów) a ostatnio „Polonii” (Bytom) również przeniósł się na Dolny Śląsk i grać będzie w ZKS „Bielawianka” w Bielawie. Trenerem „Bielawianki” jest b. reprezentacyjny zawodnik Budapesztu Palatay (Kispest),

Kino „GDYNIA”

PO REMONCIE DZIS PREMIERA

PROGRAM AKTUALNOŚCI

krajowych i zagranicznych Nr 26

P. K. F. Nr 34-48

Święto kwitnącej jabłoni

Płaki okolic bieżących

Jedność Młodzieży Polskiej

Pumpek marynarz na urlopie

Migawki z kongresu we Wrocławiu

D — 030046